Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 181 Kraków, sobota 13 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.250

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 148.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Otrzeźwienie

Sprawcy i chwalcy wolnego handlu zaczynają bać się własnego dzieła. Tyle i to momentalnych korzyści obiecywali ludności z chwilą, gdy zniesiony zostanie „socyalistyczny porządek" reglementacyi i systemu kartkowego, a tu nagle każdy dosłownie dzień, od 15 lipca począwszy, przynosi zmiany na gorsze. Z chwilą, gdy państwo umyło ręce, oddając wyżywienie ludności w ręce tak „życzliwych" jej sfer ziemiańskich i kupieckich, zaczęła się orgia drożyzny, która — wedle stwierdzenia urzędowego — w lipcu osiągnęła rekord, bo aż o 26'83 procent wyższe ceny, niż w czerwcu. Podczas gdy za „socyalistycznego porządku" drożyzna, ujęta statystycznie w cyfry, nie przekraczała miesięcznego wzrostu 5 do 12 procent, to dziś — po niespełna miesiącu wolnego handlu, — osiągnęła niebywałe przedtem rozmiary.

Muszą to przyznać zwolennicy wolnego handlu i przyznają też, cofając się wśród wymówek i wykręcań ze stanowiska, którego z taką brawurą bronili. Zarówno sfery bezpośrednio interesowane, t. j. producenci, jak i wolontaryusze wolnego handlu, przyznają, że wolny handel nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie dają jednak zupełnie za wygraną, pocieszając się, że przecież będzie lepiej.

Jeden z reprezentantów ziemian Małopolski zachodniej, p. Turnau, dochodzi do wniosku, że może przecież byłoby lepiej utrzymać kontyngent. Teraz, kiedy zboże już wymłócone i przeważnie już sprzedane, zapóźno na ten, — zresztą połowiczny — środek. Należało, gdy już koniecznie chciano mieć wolne ręce w rozporządzaniu zbożem, przed żniwami ustalić pewien procent ziarna, który rolnicy byliby musieli państwu oddać. Tego nie zrobiono, mimo nawoływań i ostrzeżeń, a rezultat? Oto rząd, przekonany, że przy wolnym handlu ludność nie ma zapewnionego wyżywienia i że nie będzie w stanie podołać żądanym cenom, kupuje „żelazny zapas" zboża po cenach targowych, dając tem — przy wielkim stosunkowo popycie, — okazyę do śrubowania cen.

Dziś, gdy wymłócono zboże ledwie zagrzało spichlerze, płaci się za setnar pszenicy i żyta do 8000 i więcej marek, co dopiero będzie, gdy znaczna część zebranego ziarna zostanie częściowo zjedzona a częściowo, wedle starych wzorów, schowana na lepsze czasy? Wtedy, pocieszają nas, rząd otworzy swe spichlerze i sypnie z zakupionych zapasów. Naiwna to pociecha: rząd, w którym ludowiec jest ministrem aprowizacyi, zrobi konkurencyę bogatym chłopom? Być może, że rząd pod naciskiem konieczności sprzeda zboże, ale z pewnością nie po takich cenach, które ukróciłyby „godziwy zarobek" jego pupilów i jego mocodawców. Zresztą otwarcie powiadamy, że nie wierzymy zapewnieniom, jakoby rząd rozporządzał zapasami wystarczającymi do przetrzymania całego sezonu aprowizacyjnego. Tę niewiarę naszą opieramy na tem, że jeszcze żaden minister aprowizacyi, od Śliwińskiego do Grzędzielskiego, nie przedstawiał stanu rzeczy, odpowiadającego faktom; jeden był zawodowym optymistą, drugi narzędziem przemysłowców, trzeci jest mężem zaufania tych właśnie, którzy najwięcej rozbijali się za wolnym handlem, a teraz chcą ludność miejską nakarmić — humanitarnymi frazesami.

Łudzą się ci i łudzą innych, którzy piszą, że obecna katastrofalna sytuacya jest tylko przejściowa, że powodem tego jest nagły skok z reglementacyi do wolnego handlu, że wolny handel podniesie produkcyę krajową itd. Zapóźno przyznają, że zmiana była zbyt ryzykowna, że powinna była odbywać się stopniowo, — w jaki sposób, kiedy my w rzeczywistości od października r. z. nie mieliśmy chleba i właśnie w czasie największego braku najbardziej krzyczano przeciw etatyzmowi? I my nie twierdzimy, jakoby sama reglementacya, samo drukowanie i rozdawanie kartek chlebowych itd. było zbawieniem; wcale nie — jeżeli chleb na kartki ma być wydawany, to trzeba sobie ten chleb zabezpieczyć, a wiadomo, że zeszłego roku sekwestru nie wprowadzono, a ustawy o kontyngencie nie wykonano — wynik: nie było chleba na kartki już w trzy miesiące po żniwach.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości przyznanie, że wprowadzenie wolnego handlu to był „nagły skok" i że właśnie ta nagłość spowodowała wstrząśnienie z powodu raptownego wzrostu cen. To już jest, ale co dalej będzie? Chyba najzapaleńszy zwolennik wolnego handlu nie będzie śmiał utrzymywać, że w kwietniu będzie taniej, niż w sierpniu; przeciwnie — nawet w najlepszych latach przednowek charakteryzował się wyższemi cenami. Z pewnością więc obecne „wstrząśnienie" z postępem czasu jeszcze się spotęguje, a któż zdoła je wytrzymać? Ludność miejska, — bo ta jedynie jest dotknięta, — składa się z robotników i urzędników, którzy, — nieraz tę prawdę już stwierdzono, — chcą żyć i muszą wszystko robić, aby swój dochód dostosować do cen. Widzimy rezultat tego musu: w lipcu i sierpniu rząd musiał dać urzędnikom jednorazową pensyę i podwyższyć mnożnik, robotnicy zaś muszą przy pomocy swojej broni starać się o dotrzymanie kroku drożyźnie. I obłudą jest narzekać na strejki i ciskać gromy na robotników, kiedy się ten przymus strejkowania samemu spowodowało. Czy sobie taki pan, któremu strejk głodowy jest solą w oku, wyobraża, że robotnik żąda podwyżki dlatego, że większa kupa marek sprawia mu przyjemność? Ależ dziś najciemniejszy robotnik wie, że im więcej marek zarobi, tem więcej musi ograniczyć swe potrzeby, tem mniejszą ilość artykułów może za nie kupić.

Racyę mają ci, którzy twierdzą, że takie wstrząśnienia związane są z poważnemi niebezpieczeństwami gospodarczemi i społecznemi, niech jednak wiedzą, że oni właśnie ponoszą za to odpowiedzialność. Kto wypuścił byka z obozu, niech nie narzeka, że pierwszy dostał się na jego rogi. Trzeba było mieć rozum wtedy, kiedy się przygotowywało obecne zło, a nie teraz dawać rady i przestrogi.

lf.

Podjęcie rokowań polsko-litewskich

(PAT). **Genewa**, 11 sierpnia.

Rząd litewski zawiadomił, że delegacya litewska, zgodnie z wezwaniem Hymansa, przybędzie dnia 25 b. m. dla rokowań **z delegacyą polską.**

LITWA KOWIEŃSKA GROZI

(PAT). **Wilno**, 11 sierpnia.

„Słowo Wileńskie" podaje, że w tych dniach odbyła się narada wojenna wobec Galwanauskasa, który przedstawił stan polityczny Litwy kowieńskiej. Utrzymywał on, że na pokojowe zakończenie sporu polsko-litewskiego rząd liczyć nie może. **Rozstrzygnięcie sporu może nastąpić tylko orężem.** Mowca podniósł, że Litwa znajduje się w bardzo ciężkich warunkach i bez Wilna nie może istnieć. W dyskusyi wytworzyły się dwa obozy: jeden, złożony z młodszych oficerów, pragnie wojny, podnosząc, że armia litewska jest dosyć silna i głosząc, że do Kowna Polacy mogliby wejść tylko po trupach; drugi obóz, składający się ze starszych oficerów, przeważnie byłych wojskowych rosyjskich, oświadcza, że wojna z Polską jest **szaleństwem** i zgadza się na przyjęcie projektu Hymansa. Sprawę sprecyzowano w ten sposób, że **należy szykować się do wojny** i być w pogotowiu, aby więcej wytargować od Polski. Jak władze wojskowe kowieńskie starają się podtrzymać naprężenie sytuacyi, świadczy, że celem zaniepokojenia opinii publicznej rozpuszczają pogłoskę, że gen. Żeligowski trzyma swe wojska w znacznem pogotowiu i przegrupowuje je dla celów ofenzywnych.

LITEWSKIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE

(PAT). **Wilno**, 11 sierpnia.

Z Kowna donoszą, że w ostatnich dniach wzmaga się gorączkowa organizacya w oddziałach partyzanckich. Odbywają się ciągłe ćwiczenia i dozbrajania. Oddziały partyzanckie otrzymały nowe transporty broni i amunicyi. Każdy partyzant otrzymuje jeden karabin i 100 ładunków, oraz dwa granaty ręczne. Oprócz tego oddział otrzyma karabiny maszynowe i działa.

—ooo—

Licytacya separatystyczna i endeckie warcholstwo

Endecki „Kuryer Poznański" pisze:

„Niedzielny „Przegląd Poranny" — pismo mało znane w Poznaniu i nie reprezentujące żadnego odłamu opinii politycznej — wynalazło nielada, jak na sezon ogórkowy, sensacyę — o przygotowującym się rzekomo u nas rokoszu, spisku, czy buncie przeciwko Rzeczypospolitej. Jako dowód przytacza „Przegląd" projekt rezolucyi, która ma się uchwalać na wiecach i która zawiera między innemi żądania samorządu administracyjnego, gospodarczego i wojskowego na wzór **autonomii bawarskiej**, oraz ustanowienia **namiestnika** dla naszej dzielnicy. I nam się w projekcie rezolucyi — o ile jest autentyczny — różne rzeczy nie podobają — widać, że jest on politycznie nieprzemyślany, a niektóre postulaty są nierealne. Ale, jeżeli „Przegląd Poranny" czyni z tego rokosz, bunt czy nawet „bolszewizm", to nazwać to trzeba grubą i swawolną przesadą, która świadczy o braku powagi i poczucia odpowiedzialności u młodych redaktorów „Przeglądu".

Dalej gniewa się „Kuryer", iż „Przegląd" podkreśla przytem **odpowiedzialność** endecyi, chociaż ludzie owi, chcący nawarzyć piwa... bawarskiego, działają na własną rękę... Nie jest to jednak rzeczą tak dziwną. Endecya, chcąc mieć do swojej wyłącznej dyspozycyi dzielnicę wielkopolską, nie tylko podtrzymywała, ale i podsycała w niej instynkty partykularyzmu. W ten sposób **przygotowywała grunt i dla takich haseł, które są przelicytowaniem jej akcyi separatystycznej.**

Możemy sobie wyobrazić, jak w drodze pantoflowej poczty usiłują endecy w Poznaniu przy każdej sposobności przeciwstawiać zdrowe żywioły poznańskie — zgniliźnie warszawskiej — skoro ten ton tak uderza nawet u korespondentów poznańskich **ich prasy warszawskiej.**

Czasem wychodzą przedziwne sprzeczności.

W jednym i tym samym numerze centralnego organu endeckiego „Gazety Warszawskiej" czytamy — z Poznania:

„...W chwili wybuchu powstania górnośląskiego rząd centralny odmówił nawet aprowidowania Górnego Śląska, a całą aprowizacyę piastowskiej dzielnicy oddał w ręce warszawskiego Komitetu Czerwonego Krzyża.

I jaki był skutek? Oto ten m. p., że do 27 maja b. r. ten Czerwony Krzyż pod swoją firmą dostarczył Śląskowi 40 wagonów kartofli, podczas gdy samo Poznańskie wysłało ich do dnia 24 maja 166 wagonów.

Zatem doszła na Śląsk nawet nie czwarta część tego, co dostarczyło samo Poznańskie, a i to tylko dzięki temu, że Poznańczycy, pouczeni doświadczeniem, wysyłali swoje transporty pod silną eskortą zbrojną. Tym sposobem dokazali tego, że późniejsze wysyłki dochodziły w całości i bez zwłoki.

Ale gdzie się podziały, czy, kiedy i jak doszły ofiary byłej Kongresówki?

Wszystkie takie nadużycia wywołały rzeczywisty ruch odśrodkowy w b. dzielnicy pruskiej".

Kto przeczyta te słowa, dojść może do przekonania, że Górny Śląsk, **złośliwie opuszczony przez rząd polski**, a wydany wyłącznie na aprowizacyę Cz. Krzyża, o którym autor odzywa się w sposób, kwestyonujący w oczach czytelnika bardzo wyraźnie jego rzetelność, **cierpiał i cierpi na brak aprowizacyi.**

Nie wiemy, jak ze swojego szafarstwa wywiązał się Cz. Krzyż i nie naszą rzeczą jest ujmować się za nim. Świadomą natomiast napastliwością jest, gdy organ endecki zarzuca rządowi, że oficyalnie nie objął w swe ręce aprowizacyi G. Śląska, gdy mu równocześnie wytyka, że tymczasem planuje jakąś pomoc dla bolszewików.

To zestawienie **ma czytelnikowi endeckiemu** podsunąć insynuacyę: Bolszewicy mu się widocznie bliżsi...

Jeżeli rząd musiał się wyręczać jakąś instytucyą humanitarną w akcyi żywnościowego dopomagania powstańcom, to dlatego, **że był pod presyą** — tej, przez endeków za przewodniczkę naszą, której zawsze ślepo słuchać należy, obwieszczanej **ententy.**

Ententa nie pozwalała rządowi polskiemu na jakiekolwiek wyrażanie solidarności z powstańcami górnośląskimi, na jakikolwiek odruch pomocniczy wobec nich. **Rząd polski nie był tu panem swojej woli, lecz stał pod kuratelą ententy.**

My sami zwalczamy rząd, ale taka taktyka nie jest walką z rządem, jeno podjudzaniem i nie po to nawet, ażeby zagrozić egzystencyi tego rządu, lecz ażeby **warcholić w duchu separatystycznym!** Spadł z ust knebel niemiecki, więc można sobie na warcholstwie użyć.

A ten przytyk do „Bolszewii"?

Jeżeli rząd polski przemyśliwa nad tem, ażeby wraz z całą Europą i Ameryką dopomódz w jakiś sposób dotkniętym straszną katastrofą milionom ludzi, to działa tu i wzgląd humanitarny, który wobec takich rozmiarów klęski odzywa się wszędzie — bez względu na to, jak dane rządy zapatrują się na politykę bolszewicką.

Działa i wzgląd praktyczny, samozachowawczy.

Wszak Polska graniczy bezpośrednio z tą Rosyą, w której miliony ludzi dotknąć może szał głodowy, gdzie rozwinąć się mogą w tempie jeszcze strasznieszem wszelkie epidemie. A zarazy nie liczą się z granicami politycznemi. Głód dziś w porze, gdy zboże powinno rozpierać stodoły. Jakież jutro zarysowałoby się tam, gdyby inne narody palcem nie chciały ruszyć?

Ale powróćmy do sprawy górnośląskiej i zajrzyjmy do następnej korespondencyi, datowanej z Katowic (tenże sam numer „Gazety Warszawskiej" — 216-ty). Czytamy tam:

„Powstanie ostatnie spowodowało, że naród polski z przeczuloną serdecznością dostarczał wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych przybyłym do Polski **kupcom, handlarzom i pośrednikom śląskim**, którzy wszyscy rzekomo zabiegali około „wyżywienia biednych powstańców."

Sprowadzono prawie ze wszystkich stron Polski żywność, żywe bydło i nierogaciznę, z czego ogromny procent zmarniał w drodze. **Szafowano niesłychanie lekkomyślnie tymi drogocennymi materyałami, ale można było jeszcze mieć pewne wyrozumienie dla tego faktu ze względu na nieład, spowodowany powstaniem.**

Faktem jest, że na powstaniu wiele **jednostek, i to zwykle moralnie wcale nie najlepszych**, dorobiło się ogromnych sum.

Zdawaćby się musiało, że po zlikwidowaniu powstania ten szalony taniec powinien był ustać. Niestety, tak nie jest, i to z ogromną szkodą dla Polski. Dziś zalewają Polskę chmary różnych „aprowizatorów śląskich", którzy przepłacając tam artykuły spożywcze, bydło, nierogaciznę i drób, wszystko to wywożą rzekomo na Śląsk, w istocie rzeczy zaś przez Śląsk do Niemiec, zarabiając na niskim stanie waluty polskiej niesłychane sumy. Co producentom polskim wydaje się drogo (sprzedane, to ci ślązacy spekulanci uważają za nabyte za bezcen z powodu niskiego stanu waluty polskiej, tak, że za swe pośrednictwo wywozowe do Niemiec dostają ogromne wynagrodzenie.

Zdaniem mojem, władze polskie powinny na razie zakazać wszelkiego wywozu artykułów spożywczych i innych towarów pierwszej potrzeby na Śląsk, dopóki sprawa przynależności tego kraju nie będzie rozstrzygnięta. Dziś żywność przychodzi na Śląsk z Niemiec w dostatecznej ilości, nie należy więc ogałacać z niej Polski. Dopiero po rozstrzygnięciu losów Śląska będziemy musieli na seryo zabrać się do aprowidowania tego kraju, a wtedy nie będziemy mieli skąd brać towarów, bo Polska jeszcze nie obfituje w nie tak, żeby można z niej czerpać i wywozić przez Śląsk do Niemiec, li-tylko po to, by kilkaset czy nawet kilka tysięcy paskarzy dorabiało się majątku."

A więc Górny Śląsk **nie głodował** z winy Polski.

Co więcej, gdy w poprzedniej korespondencyi z Poznania wytykano paskarskie praktyki Kongresowiaków — żydów i nieżydów, którzy chmarą rzucili się na Poznańskie, wykupując wszystko i powodując drożyznę, tu dowiadujemy się, że takaż chmara nie Królewiaków, ale kupców śląskich nie na pasek nawet, ale na wywóz do Niemiec wykupywała artykuły spożywcze we wszystkich dzielnicach Polski, a więc i w b. Królestwie i w Małopolsce.

Rozumie się, za działanie takich pijawek nikt rozumny nie szerzy niechęci do ziemi, która je wydała.

Nieuczciwa spekulacya **nie jest znamienną cechą jednej dzielnicy.**

Poznańskie, nie zniszczone wojną, ma więcej ziemiopłodów, niż wschodnia część Polski — więc spekulanci z Warszawy grasują w Poznaniu; gdyby odwrotnie — wojna dotknęła była bardziej Wielkopolskę, spekulanci z Poznania grasowaliby w Warszawie... Tak, jak spekulanci nie wystarczającego sobie aprowizacyjnie Górnego Śląska szukali żeru i w b. Królestwie.

Ale, powtarzamy, najznamienniejsza jest tu **rozbieżność** obu korespondencyj w „Gazecie Warszawskiej". Gdy poznańska korespondencya **usiłuje dowieść, że rząd centralny do tego stopnia lekceważy sobie zachodnie kresy**, że nie raczył zająć się aprowizacyą G. Śląska i kraj ten musiał głodować (a więc: wiwat separatyzm!), druga — z Katowic mentoruje rząd, że nie zakazał nadmiernego wywozu na Śląsk i ostrzega, że za tę lekkomyślność, o ile ona **jak najprędzej nie ustanie**, mogą wkońcu „drogo zapłacić naród polski i lud śląski", gdy Polska będzie istotnie musiała stać się żywicielką przyznanej jej części G. Śląska...

Ale endecya ma tak wytresowanych czytelników, że potrafią się oburzać i tak i na opak...

O wojsko niemieckie w Gdańsku

Dalsze echa skandalu w parlamencie gdańskim

„Gazeta Gdańska" pisze pod datą 7 b. m.:

„Wczorajszem posiedzeniem sejmu gdańskiego **powinien zainteresować się polski minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, a niemniej Liga Narodów,** która posiada protektorat nad W. M. Gdańskiem i tem samem bierze odpowiedzialność za wszystko, co się tu dzieje pod okiem jej zastępcy, W. Komisarza Ligi Narodów.

Na wczorajszem posiedzeniu posłowie socyalistyczni **wnieśli dowody, stwierdzające, że senat dla ratowania swego stanowiska sprowadził do Gdańska wojska niemieckie.**

Senat poprzednio, gdy sprawę tę podniosła „Danz. Arbeiter Ztg.", a przed tem jeszcze „Gazeta Gdańska", zaprzeczył temu gołosłownie w pismach niemieckich. Gdy wczoraj jednak w sejmie pos. Raube **postawił kategoryczne żądanie:** „Domagam się od przedstawiciela senatu stwierdzenia, czy wszyscy żołnierze „Sipo" są Gdańszczanami" — senat na pytanie to nie dał żadnej odpowiedzi. Milczenie to senatu w tej drażliwej sprawie jest charakterystyczne. A pos. Raube przytoczył ciekawe szczegóły:

„**Istnieje ścisły związek między tajnemi organizacyami wojskowemi na G. Śląsku i w Gdańsku.** Reakcya planowała pewne rzeczy na G. Śląsku, aby stworzyć ścisły związek między Prusami Wschodniemi a Pomorzem niemieckiem. **Wojska niemieckie przyszły do Gdańska drogą morską.** Byłoby ciekawem dowiedzieć się, **czy stało się to z wiedzą i zgodą rządu niemieckiego w Berlinie.**"

Zapewne, że obecnie rząd polski zanadto jest zaabsorbowany sprawą górnośląską, ażeby z całą **konieczną energią** wystąpić przeciwko temu, iżby sprawujący rządy w Gdańsku senat ważył się z jakiejkolwiek racyi sprowadzać sobie żołnierzy z Niemiec. Ale **tej sprawy zaniedbać absolutnie nie można!** W takim razie całe wyodrębnienie Gdańska z Rzeszy niemieckiej byłoby tylko farsą, gdyby puszczono płazem to **naruszanie kordonu gdańskiego przez uzbrojonych Niemców z Rzeszy,** — nie zmienia to postaci rzeczy, że przywołanych przez rząd gdański.

A teraz powróćmy jeszcze do ech skandalu z aresztowaniem na sali obrad dwu posłów. Z przyjemnością stwierdzić możemy, że frakcya polska w parlamencie gdańskim zajęła tu stanowisko przyzwoite i oparte na poszanowaniu ustaw. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby Polaków, osiadłych w Gdańsku, poczytywać w czambuł za przeciwników reakcyi i jej metod rządzenia.

Ale rządząca w Gdańsku klika reakcyjna prusko-hakatystyczna, jak wspominaliśmy, równie dotkliwie daje wyczuwać swoją przewagę Polakom, jak i partyom robotniczym.

Toteż w obronie przed gwałtem tej reakcyi, skierowanym w danym wypadku przeciwko posłom komunistycznym, wystąpił z mową, żywo oklaskiwaną na lewicy, — mowca frakcyi polskiej, mecenas Łangowski.

Z jego wywodów, a z drugiej strony z okrzyków i sprzeciwów, którymi mu przerywała mowę hakatystyczna większość, widać dobitnie, jak **za wszelką cenę chciała ta większość usprawiedliwić zamach policyjny na swój własny parlament.** Poseł Łangowski przytacza art. 20 konstytucyi gdańskiej i równobrzmiący paragraf 11 niemieckiego kodeksu karnego, opiewający, że żaden poseł nie może być czy to za sposób swego głosowania, czy za jakiekolwiek wypowiedzenie się w swoim charakterze poselskim — pociągany do odpowiedzialności.

O gwałcie, dokonanym w murach parlamentu, wyraża się, że „chodzi tu o postępowanie, co do którego **niema w świecie przykładu**". W dłuższym wywodzie obala **podstępną** konstrukcyę obrońców senatu gdańskiego.

„Decydujące — mówi — zachodzi zatem pytanie: czy panowie Schmidt i Rahn w obstrukcyi swej działali, jako posłowie, z przywilejem z artykułu 20 konstytucyi i czy działania ich obstrukcyjne podpadają pod miano owych właśnie w artykule 20 cytowanych „wypowiedzeń się". Literatura i orzecznictwo zgodne są w tem, że pod miano „wypowiedzeń się" owych podciągnąć należy wszystkie działania posłów — **byleby tylko nie przyszło do cielesnych obrażeń.**

Cytuję wyrok sądu Rzeszy w Lipsku z roku 1913, publikowany w „Deutsche Juristen-Zeitung" str. 896. Oto jedyna granica... Granica ta przez posłów Schmidta i Rahna została zachowana. Nikt z nas, którzy byliśmy obecni na krytycznem posiedzeniu, cielesnych obrażeń nie widział. (A jednak! z prawicy).

Panowie macie na myśli to, co w końcu uczynił poseł Schmidt, że gdy już prezydent posiedzenie przerwał, a kolega Niehaus, nie widząc tego, dalej mówił, wtedy Schmidt obrócił go do prezydenta, by się przekonał, że już dawno po wszystkiem! Nie było tu cielesnego obrażenia, gdyż kolega dr Niehaus sam postąpienie to Schmidta w oczywiście żartobliwy pojął sposób. Frakcya polska odniosła przekonanie, że agresywnego postępowania pana Schmidta i wówczas nie było wobec zachowywania się samego rzekomo „atakowanego". Dalej: Jeśli później poseł Schmidt w wysoce ubliżający sposób zwrócił się tylną swoją częścią do panów senatorów i p. Jewelowskiego — było to bardzo niedelikatnie i pożałowania i potępienia godne — cielesnego jednak obrażenia i w tym przypadku nie było.

(„Wywrócona szklanka wody"! Głos z prawicy.)

I przy owej wywróconej szklance wody nie było cielesnego ataku. Zresztą nie wiem, kto ją obalił czy może sama się nie wywróciła wśród zamieszania. Pamiętać przytem wszystkiem należy, iż o obstrukcyę chodzi, ataków cielesnych przy niej nie było, jak sami panowie wiecie. Konstrukcya wasza sztuczna jest oczywiście i **umyślnie naciągacie fakta, by udowodnić to, co Wam potrzebne.**

Mówca podkreśla dalej to, o czem już pisaliśmy, mianowicie, **jak mógł prezydent Izby przelewać swoją władzę na kogo innego**, gdy niema żadnego przepisu, dozwalającego na takie przekazywanie władzy; jak mógł dopuścić, ażeby parlament stał pod komendą organu policyjnego!

Ale, jak wspominaliśmy, najcharakterystyczniejsze było, gdy prawica usiłowała — **wbrew oczywistości**, — udowodnić, że aresztowani posłowie dopuścili się pobicia kogoś, co już według orzecznictwa trybunału Rzeszy w Lipsku przekraczałoby działanie poselskie, za które niema odpowiedzialności. Przytaczano wywrócenie się szklanki z wodą, jako dowód, że aresztowani posłowie dopuścili się bójki!

W takim razie chwiejność stołu, ustawionego na trybunie, decydowałaby o tem, czy posłowie oponujący mają się znaleźć pod kluczem, czy nie. Wolność poselska zależałaby od nóg stołowych...

Konferencya robotników przemysłu metalowego

Warszawa, 9 sierpnia.

W dniu 7 sierpnia została zwołana konferencya przez Zarząd Główny Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce z przedstawicieli delegatów robotniczych hut metalowych w Polsce, na którą przybyli: tow. Kazek Wawrzyniec, sekretarz okręgowy Zw. Rob. przem. metal. z Sosnowca, Korzec Szczepan (Huta Bankowa), Czyżewski Bartłomiej (Huta Katarzyna i Milowice), Polaczek Franciszek (Zawiercie), Żaźmierczak Józef (Huta Handke), Dymek Piotr (Huta „Jadwiga" Trzebinia), Szymczak Józef (Starachowice) i Porębski Apolinary, przewodniczący Zarządu Gł. Zw. rob. przem. metal. Przewodniczył tow. Porębski, sekretarzował tow. J. Kaźmierczak. Porządek dzienny obejmował punkty: 1) kryzys ekonomiczny w hutach, 2) sprawozdanie delegatów poszczególnych hut, 3) stanowisko przemysłowców i rządu w stosunku do kryzysu ekonomicznego w hutach, 4) ujednostajnienie akcyi i lokautów w zagłębiu dąbrowskiem. Po sprawozdaniach, złożonych przez delegatów i zreferowaniu całokształtu kryzysu i stanowiska klasy robotniczej, oraz przemówieniu tow. Kaźmierczaka, który ujął również sprawę kryzysu z punktu widzenia ekonomicznego, jak również możliwe rozwiązanie tej sprawy i po przemówieniu delegatów, przyjęto następującą rezolucyę, zgłoszoną przez tow. Kazka i Kaźmierczaka!

„Zarząd Główny Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, powodowany kryzysem w przemyśle metalowym, a szczególnie w dziale hutniczym, na zwołanej konferencyi dnia 7 sierpnia przy współudziale przedstawicieli robotników wszystkich hut w Polsce, po szczegółowem sprawozdaniu i obszernej dyskusyi przyszedł do najzupełniejszego przekonania, że pozorny kryzys jest akcyą, skierowaną przeciwko klasie robotniczej i jej dotychczasowym zdobyczom, która wywołać musi z natury rzeczy ze strony tejże przeciwakcyę, następstwem czego będą ostre starcia i niepożądane straty społeczne.

Celem uniknięcia tychże przedkładamy ministerstwu przemysłu i handlu oraz ministerstwu pracy i opieki społecznej następujące dezyderaty:

1. Natychmiastowe przystąpienie do zlikwidowania kryzysu ekonomicznego hut przez odpowiednie zastosowanie środków rozporządzalnych, a kończących się na Zarządach przymusowych i upaństwowieniu hut. Między tem przez: a) ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu się z ministerstwem skarbu poczyni najdalej idące kroki, celem spotęgowania kredytu hutom i wytwórniom dla utrzymania produkcyi i udoskonalenia technicznego tychże, b) ministerstwo przemysłu i handlu ułatwi zarządom hut nabycie potrzebnych do produkcyi surowców, szczególnie koksu, zaś wyda polecenie tymże pełnego zatrudnienia pracowników na czas przejścia przy robotach rekonstrukcyi, reperacyi itp., celem uniknięcia bezrobotnej ulicy. c) min. przem. i handlu wyda natychmiastowe zarządzenie, by wszelkie potrzeby maszyny, przybory i przyrządy do potrzeb produkcyi zamawiane i wykonywane były w państwie polskiem bez względu na przynależność państwową kapitału zakładowego danego przedsiębiorstwa, z wyjątkiem nieistniejących zakładów wytwórczych pożądanego artykułu.

2. Min. przem. i handlu w porozumieniu z min. pracy i opieki społ. powoła do życia radę hut, złożoną z 1 przedstawiciela przemysłu i handlu, 3 przedstawicieli przemysłowców, 4 przedstawicieli robotników pod przewodnictwem ministerstwa pracy i opieki społecznej, celem regulowania żywotnych potrzeb tegoż przemysłu.

3. Min. przem. i handlu w porozumieniu z min. spraw zagranicznych poczyni jaknajrychlej starania w doprowadzeniu konwencyi handlowej z sąsiedniemi narodami do pozytywnych dla państwa polskiego rezultatów.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

92 Marya Kreczowska

Otworzyła okno. Zimny deszcz smagnął ją po twarzy, gdy się wychyliła. Błotną, pustą ulicą wlokły się trzy stare szansonistki. Pstre, przemokłe gałganki ich sukien rozwiewał wiatr, kokieteryjne kapelusze z czasów młodości zbakierowały się na obrzydłych, miedzianego koloru perukach. Jedna z nich, usłyszawszy, że ktoś otwiera okno, wyjęczała całą litanię o zimnie, o głodzie i naigrawaniu się uliczników i znów o zimnie i głodzie. Zbeszczeszczona kępka siwych włosów, wysunąwszy się z pod peruki, bezwstydnie muskała jej pomalowany policzek.

— Na nocleg, droga pani! Tylko na nocleg...

Oliwia rzuciła im pieniędzy, wymownym gestem przykładając palec do ust. Wszystkie trzy siostry chudemi rękami posłały jej od ust pocałunki i dalej powlokły się ulicą.

Karol jęczał, ciężko oddychając. Wróciła do łóżka i długo patrzyła na chorego. Zdala dolatywały słabe, urągliwe trele:

„Ach, wie... ist es... herzlich... schön...

Pomyślała o Włodzimierzu i po raz pierwszy pozazdrościła mu jego losu. On przynajmniej nie żył.

ROZDZIAŁ XV.

Gdy doktor Buerger powiedział Oliwii, że niebezpieczeństwo minęło, podniosła lekko brwi, jak zwykł czynić jej ojciec i nie rzekła ani słowa. Uczucie antypatyi, niemal strachu, jakim go przejął jej chłód przy pierwszem spotkaniu, znów owładnęło nim na jedną chwilę z siłą nieprzezwyciężoną; równocześnie jednak westchnął, czemu nie może mieć podobnych dozorczyń przy innych swych pacyentach. Odszedł, zastanawiając się nad dziwną anomalią człowieka, zadającego sobie tyle trudu dla ocalenia czyjegoś życia i obojętnie przyjmującego wiadomość, że życie to zostało ocalone.

Istotnie, obojętne jej było wszystko, prócz przewiezienia chorego za wszelką cenę i jak najrychlej do Anglii. Bliskość granicy rosyjskiej straszyła ją ustawicznie. we śnie i na jawie czuła jej sąsiedztwo; przerywany spoczynek zakłócały jej senne widziadła. Czy usilne nalegania sfer wpływowych nie mogą spowodować wydania przestępcy politycznego Rosyi? A nawet bez tego, czegóż nie można zrobić za pomocą przekupstwa drobnych urzędniczków miejscowych w małej, ospałej, obskurnej mieścinie, tak bliskiej „wału", tak dalekiej od widowni publicznej? Bywały już takie wypadki, jeśli nie tu, to na granicy bałkańskiej. Zakrztnąć się zręcznie, a sprawa wcale nie będzie trudna. Trochę pogróżek, trochę pochlebstwa, trochę pieniędzy, rozdanych przez uśmiechniętego rosyjskiego agenta; spieszne porwanie w ciemną noc; pozorne śledztwo pokątne; kilka gwałtownych protestów w prasie, interpelacya w parlamencie, dyplomatyczne wyjaśnienie i koniec. — Zdarzało się, — mówiła sobie dzień po dniu, noc po nocy, — czemuż nie miałoby się zdarzyć znowu?

Opętana tą straszną trwogą, uważała, że drugi wyrok, zawieszony nad jej pacyentem, mniej jest potworny; wszystko — myślała, — byłoby znośne, gdyby tylko zdołała usunąć go z miejscowości, na którą padają jeszcze cienie Rosyi. Oczywiście, że koniec nastąpi rychło, lecz na ziemi angielskiej można go będzie znieść bez tego strasznego lęku.

Nie mogąc zasięgnąć niczyjej rady, zapytała Karola samego, skoro tylko był w stanie zrozumieć i odpowiedzieć, czy nie obawia się ze strony rosyjskiej próby ujęcia go za pomocą środków legalnych lub nielegalnych?

— Och, niema obawy, — odparł ze słabym akcentem dawnego swego lakonizmu. — Porwanie byłoby tu zbyt ryzykowne; to nie Rumunia lub Turcya; a co do wydania, to ci w Wiedniu zbyt są przyzwoici. Możeby mnie wydalili, gdyby Rosyanie bardzo nalegali, ale w każdym razie pozostawiliby mi wolność wyboru granicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przywiązując do powyższych żądań wielkie znaczenie dla dobra społecznego, w szczególności dla klasy pracującej, domagamy się od min. przem. i handlu i min. pracy i op. społ. wzięcia tychże pod rozwagę i w jaknajkrótszym czasie udzielenia nam zadawalniającej odpowiedzi."

Na delegatów do ministerstwa przemysłu i handlu oraz min. pracy i opieki społecznej, w celu złożenia wyżej wymienionej rezolucyi naznaczono tow. Kazka, Kaźmierczaka, Korca i Dymka.

Po zapoznaniu się ze sprawą lokautu w Zagłębiu i omówieniu ujednostajnienia akcyi w przedsiębiorstwach, konferencyę zamknięto.

Delegacya w dniu 8 bm. złożyła memoryały ministrowi przemysłu i handlu, a wobec nieobecności ministra pracy i opieki społecznej, złożono głównemu inspektorowi pracy, p. Klotowi, otrzymując przyrzeczenie, iż rząd weźmie memoryał poważnie pod uwagę i dołoży wszelkich starań w kierunku zabezpieczenia robotników od bezrobocia.

Oczekujemy, co będzie z tego.

UWAGI

GÓRNY ŚLĄSK TYLE OBCHODZI, CO WOJNA TROJAŃSKA

W „New-York Heraldzie" p. Frank Simonds tak oblewa zimną wodą tych, którzy chcą Ameryce przypisywać jakąś rolę czy to sumienia, czy opatrzności w bolesnych lub zawiłych sprawach europejskich. Stwierdza on, że opinia amerykańska zaprzątnięta jest swojemi sprawami gospodarczemi, a tę trochę wolnego czasu, która zbywa po zastanawianiu się nad tymi problemami, — poświęca sprawom drugorzędnym, jak match Carpentier—Dempsey (zapasy bokserskie).

„Co się tyczy sprawy Górnego Śląska, — pisze, — to znajduje się ona u nas na tym samym planie, co wojna trojańska".

Wiadomości polityczne

CO MÓWI P. TRZCIŃSKI O UNIFIKACYI B. DZIELNICY PRUSKIEJ?

W związku z postanowioną przez rząd unifikacyą b. dzielnicy pruskiej, zwrócił się współpracownik warszawskiego „Kuryera Polskiego" do ministra tej dzielnicy, dra Juliana Trzcińskiego, z zapytaniem, jak przedstawia się ta sprawa w chwili obecnej.

Minister Trzciński oświadczył:

— Na mocy uchwały Rady ministrów w dniu 1 września nastąpić ma unifikacya departamentu skarbowego b. dzielnicy pruskiej. Rzecz prosta, budżet osobny (preliminarzowy do końca roku) pozostać musi tak długo, jak długo istnieć będzie odrębne ministerstwo.

— Co dotychczas zostało unifikowane?

— Wojsko, sprawy zagraniczne, kolejowe, pocztowe, celne, częściowo oświatowe.

— Jak pan minister wyobraża sobie unifikacyę?

— Zdaniem mojem departamenty muszą pozostać w Poznaniu, a łączność z ministeryami utrzymywać powinny przez specyalnych delegatów, urzędujących w Warszawie.

— Jak panowie sobie radzą z raptowną zwyżką cen, spowodowaną przez wprowadzenie wolnego handlu?

— Dla robotników, wogóle ludności, nie mogącej się dostosować do nagłego wzrostu cen, utrzymujemy jeszcze do 1 listopada kartki na chleb. Racya chleba co pewien czas będzie zmniejszana. Od 1 sierpnia do 15 września wynosić będzie 165 gramów mąki na dzień i głowę, od 15 września 82 gramy. Za funt chleba kartkowego płacić będzie ludność, otrzymująca kartki, 22 marki.

— Jakie władze będą decydowały o tem, kto otrzymywać będzie kartki?

— Władze samorządowe miejskie i gminne.

— A kto będzie pokrywał różnicę pomiędzy ceną chleba kartkowego a ceną mąki w wolnym handlu?

— Rada ministrów wyznaczyła na ten cel 800 milionów marek. Pozatem w wielu powiatach prowadzona jest akcya, by ziemianie sprzedawali na ten cel zboże po niższej cenie. Akcya ta daje wyniki pomyślne. — Stwierdzić trzeba, że wśród ludności istnieje rozgoryczenie przeciwko „królewiakom".

— Istotnie. Tłumaczyć to sobie trzeba jednak nie jakimś separatyzmem, lecz tem, że raptowna zwyżka cen zbiegła się z unifikacyą administracyi, na którą zwalają wszystkie dolegliwości.

Tem oględniej przeprowadzać trzeba plan unifikacyi, by rozgoryczenie ludności uspokoić. Zresztą umysły przychodzą do równowagi i uspokojenie następuje. Ruch strejkowy ustał, tramwaje od wczoraj kursują.

ZJEDNOCZENIE NIE ŁĄCZY SIĘ Z PIASTOWCAMI

Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Ze strony narodowego Zjednoczenia ludowego (Skulszczycy) dowiaduję się, że pogłoski, podane w „Kuryerze Lwowskim", jakoby między Zjednoczeniem a PSL (Piast) miało przyjść do połączenia się, nie odpowiadają prawdzie.

O STUDYA W AKADEMII GÓRNICZEJ W LEOBEN

Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Rząd polski interweniował u rządu austryackiego z powodu uchwały wiecu studentów akademii górniczej w Leoben (Styrya), aby studentów polskich nie dopuścić do wykładów i do egzaminów. Na notę tę rząd austryacki odpowiedział, że uchwała studentów niemieckich została cofnięta.

KRONIKA

Kraków, 12 sierpnia.

Epidemia czerwonki w Krakowie

(k.) Jak się dowiadujemy, w ostatnim tygodniu wybuchła dosyć silna epidemia czerwonki w Krakowie. Czerwonka grasuje przeważnie w dzielnicach przyłączonych, oraz w sąsiednich wsiach. Najwięcej zachorowań zanotowano na Zwierzyńcu, gdzie prawie w każdym domu zaszedł wypadek epidemii. Przeciętnie, według doniesień urzędowych, zapada dziennie na czerwonkę 18—20 osób. Magistrat krakowski otworzył zakłady epidemiczne dla pomieszczenia chorych na czerwonkę i wydał przepisy, zmierzające do zwalczania rozszerzania się epidemii.

Rozmieszczenie urzędów wojewódzkich

(k.) Jak wiadomo, w Krakowie w najbliższych dniach ma powstać szereg nowych urzędów, związanych z utworzeniem województwa. Celem pomieszczenia województwa, jakoteż i jego funkcyonaryuszów, przystąpiono do przeprowadzenia adaptacyj w następujących budynkach,

Na pomieszczenie policyi państwowej i urzędu śledczego zostały zajęte koszary im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego, gdzie roboty adaptacyjne zostaną ukończone z dniem 15 b. m. Dotychczasowy budynek zajmowany przez policyę państwową przy ul. Starowiślnej przeznaczony jest na pomieszczenie starostwa krakowskiego. Roboty około odnowienia tego budynku zostaną ukończone w dniu 20 b. m., z którym to dniem zostanie równocześnie oddany starostwu. Budynek zakładu ks. Lubomirskiego przy ul. Rakowickiej zajęty przez 7 lat na szpitale wojskowe został wkońcu przez wojsko opróżniony i przeznaczony na pomieszczenie kilku urzędów państwowych (oddział min. dla przemysłu i handlu, oddział zbożowy, prokuratorya skarbu, oraz państwowe gimnazyum żeńskie). Jak wiadomo, dyrekcya policyi rozpada się na dwa urzędy, a mianowicie: urząd grodzki i urząd bezpieczeństwa publicznego, który to ostatni równocześnie przydzielony zostaje do policyi państwowej. Jak się informujemy, urząd grodzki zostanie pomieszczony w zakładzie św. Jadwigi przy ul. Krupniczej, po przeprowadzeniu pewnych adaptacyi, które ukończone zostaną do 30 b. m. W opróżnionych budynkach przy ul. Radziwiłłowskiej (dawne urzędy aprowizacyjne), następnie w budynku oddziału min. handlu, Rynek 30, oraz budynku gimnazyum żeńskiego przy ul. Franciszkańskiej zostaną pomieszczeni urzędnicy i funkcyonaryusze województwa. Nadto magistrat zarekwirował szereg wolnych mieszkań, jak naprzykład przy Alei Słowackiego, ul. Staszyca dla pomieszczenia mających przybyć do Krakowa rodzin urzędniczych. Przy sposobności podnieść należy trudności, jakie napotykano w rozmieszczeniu tych urzędów i terminowej ich adaptacyi.

Defraudant szefem sekcyi

(k.) W prokuraturze państwa dowiadujemy się: Na stanowisku szefa sekcyi w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej w Warszawie jest p. Sylwester Ziembiński, emerytowany kancelista z Chrzanowa, były zarządca sklepu „Doroteum" w Krakowie, oraz były porucznik wojsk polskich, który na tem stanowisku w D. O. G. w Krakowie sprzeniewierzył z końcem roku 1918 i początkiem 1919 r. kilkadziesiąt tysięcy koron. W trakcie dochodzeń, prowadzonych przez wojskowość z powodu tej defraudacyi, p. Ziembiński, dzięki protekcyi swego szwagra, ówczesnego ministra poczt Lindego, dostał się na odpowiedzialne stanowisko szefa sekcyi w P. K. K. P. w Warszawie, na którem to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego mimo, że prokuratura państwa w Krakowie, wniosła przeciw niemu prawomocny akt oskarżenia o zbrodnię sprzeniewierzenia 38.000 K, której się dopuścił jako przewodniczący komisyi gospodarczej przy D. O. G. Kraków. Pieniądze te były z funduszu inwalidów, wdów i sierót.

Fakt ten ilustruje najlepiej stosunki, jakie panują w centralnych władzach w Warszawie, które mimo urgensu ze strony prokuratury nie usunęły p. Ziembińskiego z tak odpowiedzialnego stanowiska i nie wydały go dotąd władzom sądowym.

—o—

Cena benzyny do prymusów. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia od 1 czerwca taryfy przewozowej, wynosi obecnie cena benzyny do prymusów w handlu detalicznym 53 mk. za 1 litr.

(k.) **Brak znaczków pocztowych.** Od kilku dni w urzędach pocztowych panuje dotkliwy brak pewnej kategoryi znaczków pocztowych, a przedewszystkiem znaczków powyżej 4 marek, które według obecnie obowiązującej taryfy są potrzebne do opłacania prawie że wszystkich przesyłek.

(k.) **Nowa taryfa kominiarska.** Namiestnictwo we Lwowie ustanowiło dla m. Krakowa nową taryfę kominiarską, która jest do przejrzenia w wydziale III A magistratu krakowskiego.

Opera i operetka w Krakowie. W opróżnionym po teatrze Powszechnym budynku przy ul. Rajskiej wre od dwóch tygodni gorączkowa praca nad przekształceniem, odnowieniem i zaadoptowaniem go do nowych celów. Zdjęto sufit sali teatralnej i podniósłszy w ten sposób jej wysokość, skonstruowano półkulisty strop, przez co wedle opinii architektów krakowskich sala stanie się akustyczna. Rozszerzono również odpowiednio przestrzeń orkiestralną dla celów opery, a dla poprawienia akustyki przestrzeń ta będzie częściowo przysłonięta wedle wzorów nowożytnych teatrów operowych. Wygodne nowo przybudowane szatnie i westybul staną się wielkiem udogodnieniem dla publiczności i usuną dotychczasowy zupełnie niewłaściwy system, który zniewalał publiczność do zdejmowania okryć w samej sali i rozpraszał akustykę wskutek dwóch otworów szatni. Jasny, ciepły kolor malowidła, nowa obfita instalacya elektryczna i inne adaptacye nadadzą sali teatralnej wykwintny wygląd. Dyrekcya teatru dołożyła do sumy otrzymanej z funduszów miejskich na przebudowę gmachu jeszcze bardzo znaczną kwotę, byle tylko uczynić zadość potrzebom artystycznym i estetycznym nowej siedziby muzy teatralnej. Praca przygotowawcza postępuje w tak niezwykle szybkiem tempie, że sezon operowo-operetkowy rozpocznie się dnia 2 września.

Operetka w Nowościach. Dziś w piątek „Gejsza", jutro w sobotę poraz 50 „Dziewczę z Holandyi", operetka E. Kalmana, która od dwóch lat osiągnęła rekord powodzenia z powodu nadzwyczajnego humoru i lekkiej melodyjnej muzyki. W próbach operetka W. Walentynowa „Kapłanka ognia", którą dyrekcya wystawia z wielkim przepychem tak pod względem dekoracyjnym jak i kostyumowym. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną Wł. Szczepański, ewolucye J. Ciesielski. Wielki balet układu Eug. Koszutskiego. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B 44.

(k.) **Wypadek kolejowy.** Wczoraj w południe przechodził przez tor kol. w Podgórzu, Płaszowie funkcyonaryusz tramwajów miejskich Strojek Walenty. Nadjeżdżająca maszyna potrąciła Strojka tak silnie, że upadł między tory nieprzytomny. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku wstrząs mózgu, złamanie dwóch żeber, oraz krwotok wewnętrzny. Strojka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

(k.) **Przejechany przez dorożkę.** Wczoraj popołudniu 10-letni Maryan Gutkowski dostał się koło głównej poczty na Wielopolu pod koła przejeżdżającej dorożki i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i oddał go opiece domowej.

(k.) **Kary na paskarzy.** Urząd walki z lichwą w Krakowie skazał masarza Teodora Kopczyńskiego, zamieszkałego na Zwierzyńcu, na 2000 mk. grzywny lub 10 dni aresztu za pobieranie lichwiarskich cen za wyroby masarskie. Za to same przestępstwo skazano Helenę Kuklową przy ul. Karmelickiej 17, również na 2000 mk. lub 10 dni aresztu. — Za sprzedaż owoców po lichwiarskich cenach skazano Waleryę Kotarbską, właścicielkę handlu owoców przy ul. Rakowickiej 8, na 2000 mk. lub 10 dni aresztu.

(k.) **Wielka afera mydlana.** Państwowy urząd walki z lichwą w Krakowie rozpatruje obecnie wielką aferę mydlaną, w którą wmieszanych jest wielu przemysłowców krakowskich, oraz kilku urzędników państwowych. Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

(k.) **Fałszywy banknot 100 dolarowy.** Policya krakowska aresztowała Gersona Lichtbacha, który przed kilku dniami sprzedał Majerowi Kremerowi, kupcowi, banknot 100 dolarowy, za 86.500 mk. Banknot, jak się okazało, był fałszywy.

(k.) **Napad na plantach.** Na szofera Bartłomieja Smabla napadł onegdaj wieczorem na plantach 35-letni Stanisław Paroch i pokłuł go dotkliwie nożem. Parocha aresztowano.

(k.) **Ciemna „Gwiazda".** Za kradzież sztuki płótna długości 86 m., z wystawy sklepu Jakóba Gruenbauma, aresztowała policya 11-letnią Genowefę Cybulską i 38-letnią Kazimierę Gwiazdę, która namówiła dziecko do kradzieży.

Z POLSKI

Zjazd dziennikarzy polskich we Lwowie. Udział w zjeździe delegatów Syndykatów dziennikarskich i towarzystw pokrewnych, mający się odbyć we Lwowie od 23—26 września b. r., zgłosiło dotychczas 14 zrzeszeń dziennikarskich, między tymi i Syndykat dziennikarzy pomorskich. Nadto zapowiada swój przyjazd w charakterze prywatnym wielu dziennikarzy. Komitet zjazdu, wobec wielkiego braku mieszkań we Lwowie, a zwłaszcza w owym czasie, gdy ma się odbyć także otwarcie „Targów wschodnich", może zapewnić pomieszczenie jedynie delegatom. Wielkie zainteresowanie zjazdem objawił Polski Związek prasy prowincyonalnej w Warszawie, który zgłosił dwa referaty, mianowicie red. Czajewskiegop „Indywidualizm a związki" i adw. Józefa Radwana, red. „Gazety Kaliskiej" na temat „Upadek prasy prowincyonalnej po wojnie światowej". Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, którego prezesem jest K. Tetmajer, zapowiedziało, że wyznaczy przynajmniej jednego referenta i temat referatu nadeśle niebawem. Komitet zjazdu (Lwów, Akademicka 13, kasyno i koło literat.) prosi wszystkie zrzeszenia dziennikarskie, aby w nieprzekraczalnym terminie do 30 b. m. nadesłały mu informacye żądane pismem z dnia 27 lipca.

Śledztwo w sprawie zajścia przy ulicy Bema we Lwowie. Inspektor policyi Socha zajęty jest w biurze sanitarnem, które zwalcza tajny nierząd w mieście. Obecnie przebywa tu wiele rosyjskich wesołych dziewcząt i zapewne któraś z nich z zemsty nasłała bandytów do jego mieszkania. Stwierdzono, że ranny bandyta nazywa się Shachne Laskowiecki. W sobotę po wypadku leżał on w łóżku ranny w hotelu Centralnym, a Ada Fichtman, jego „narzeczona", pobiegła po dorożkę, ażeby go odwieść do lekarza. Wszedł wówczas do pokoju Schulim Steinberg, który się zrazu wypierał znajomości z bandytami i zapytał: oj, czy Pesie (Peisach Sarwar) zastrzelony? Gdy ranny odpowiedział „tak", Steinberg zemdlał i upadł na kanapę, krzyknąwszy tylko „oj"! Steinberg dał Laskowieckiemu 8000 mk. na lekarza i radził mu, ażeby wyjechał ze Lwowa, bo może być schwytany. Potem razem udali się do hotelu Zippera w celu zmylenia pościgu policyi, przyczem Steinberg zamieniał z ranionym kapelusz. Steinberg wiedział o włamaniu się do mieszkania Sochy i czekał na skradzione rzeczy w hotelu „Reunion" przy ul. Rutowskiego. Tu też otrzymał wieść o nieudałej wyprawie i tu go policya aresztowała w nocy. Skupował on skradzione rzeczy od złodziei, to też policya w czasie rewizyi znalazła mnóstwo garderoby i kosztowności. Wczoraj o godz. 7 rano zmarł w szpitalu postrzelony w głowę Pejsach Sarwar. Aresztowany poprzednio Nuchim Karas twierdzi, że nie zna swoich kolegów nawet z nazwisk.

Obchód spiski, urządzony staraniem Akad. Koła spisko-orawskiego odbędzie się bez względu na pogodę 15 b. m. popołudniu w Łapszach Niżnych na Spiszu. Wyjazd z Nowego Targu (punkt zborny na placu Słowackiego tegoż dnia o godz. 7.10 przedp.

Wieczór Wyrwicza. W Sosnowcu w sali kino-teatru „Zagłoba" przy ul. Kościelnej odbędzie się dnia 14 b. m. wieczór znakomitego humorysty Leona Wyrwicza. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Warszawskiej. Początek o godz. 8.

Wyrok śmierci. Pisaliśmy o głośnej zbrodni dokonanej w Warszawie: o zabiciu przez niejakiego Niemirę Józefy Walasikówny w celach rabunku i o próbie zbrodniarza zatarcia śladów przez wywołanie pożaru w mieszkaniu zamordowanej. Sąd doraźny skazał sprawcę mordu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ze statystyki Warszawy. Warszawa liczyła 1 stycznia br. 953.044 mieszkańców, w (r. 1914 przed wybuchem wojny 884.544), w tem 420.219 mężczyzn, a 532.825 kobiet. Żydzi tworzą 34.67 proc. całej ludności Warszawy (przed wojną 38.11 proc.). Od roku liczba mieszkańców prawie nie wzrasta, czego głównym powodem jest brak mieszkań.

Nocne tramwaje w Warszawie. Dla wygody publiczności dyrekcya tramwajów miejskich wysyła (tytułem próby) siedem specyalnych pociągów tramwajowych, które wychodzą z dworca wschodniego co 3—5 minut, poczynając od godz. 12 w nocy. Opłata za jazdę w nocy jest podwójna.

Znów ciężki wypadek samochodowy. Dzienniki warszawskie donoszą: Onegdaj znów wydarzył się wypadek, świadczący, że kary za nieostrożną jazdę samochodami są zbyt łagodne, gdyż liczba wypadków nie zmniejsza się. Około godz. 5 popoł. szosą krakowską, w stronę ul. Grójeckiej pędził samochód ciężarowy, należący do pułku artyleryi ciężkiej, prowadzony przez szofera, szeregowca Andrzeja Sujkę. W samochodzie znajdowało się czterech pasażerów: Edmund Brand, zarządzający restauracyą hotelu Victoria, Henryk Dobrowolski, kucharz i współwłaściciel tejże restauracyi, Władysław Kucharczyk, sierżant, Józef Pacyga, pomocnik szofera. Całe towarzystwo było w różowych humorach, po tej sutej libacyi z okazyi zakupu mięsa dla restauracyi. Pędzący samochód, prowadzony przez nietrzeźwego szofera, na rogu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej skręcił nagle w lewo, wpadł w rynsztok, rozbił umieszczoną tam żelazną kratę, wjechał na chodnik, przewrócił drewniany słup telegraficzny i uderzył w drewniany budynek z taką siłą, że wywalił część ściany i zatrzymał się dopiero na progu sklepu spożywczego R ytki Grabskiej, przy ul. Grodzkiej 102.Z powodu silnego wstrząśnięcia pasażerowie wypadli z samochodu. Dobrowolski znalazł się pod nim. Gdy nadbiegli ludzie aby wydobyć nieszczęśliwego z pod samochodu, szofer Sujka, nie zważając na krzyki świadków, cofnął samochód i przednim kołem przejechał Dobrowolskiego, który poniósł śmierć na miejscu. — Brandt, padając na ziemię, zranił się w czoło i po opatrunku przez felczera udał się do domu. Pozostali pasażerowie wyszli bez szwanku. Po wypadku szofer uciekł i pomimo krzyków i alarmów, oraz pogoni, nie sposób było ga zatrzymać, dopiero na rogu ul. Nowowiejskiej, w pobliżu 23 komisaryatu pol. państw. szofer widząc, że nie uda mu się zbiedz, zatrzymał się i wówczas został aresztowany wraz ze swym pomocnikiem. Jako przyczynę katastrofy Sujka i Pacyga podają nagłe skręcenie kierownicy jakoby przez zabitego Dobrowolskiego.

Z ZAGRANICY

„Zeppelin" we Włoszech. Trzeci „Zeppelin", przyznany Włochom, odbył wczoraj pierwszy wzlot w Rzymie z załogą włoską. Wzlot udał się znakomicie.

Olbrzymi pożar. W kolejowych składach w Weronie wybuchł olbrzymi pożar z powodu zajęcia się magazynu z naftą. Szkody są olbrzymie.

Wybuch składu amunicyi. Jak donoszą z Belgradu, skutkiem zamachu komunistycznego wyleciał w powietrze skład amunicyi w Kragujevacu.

Otwarcie Banku Małopolskiego S. A. Oddział w Zakopanem. W tych dniach jedna z najpoważniejszych instytucyj finansowych polskich Bank Małopolski S. A. w Krakowie, otworzył dalszy swój oddział, a to w Zakopanem. Po nabożeństwie, które odprawił ks. prof. Wątorek w miejscowym kościele parafialnym, poświęcił ten sam kapłan lokal oddziału bankowego przy ul. Krupówki l. 33. Poświęcenie i otwarcie czynności Oddziału Banku Małopolskiego S. A., odbyło się w obecności bawiącego tutaj dla odpoczynku dyrektora wspomnianej instytucyi dra Baudy.

„Król Midas", niezwykłe arcydzieło filmowe, cieszyć się musi niezwykłem powodzeniem z powodu prześlicznych zdjęć z natury, bogatej wystawy, tańców, mistrzowskiej gry pięknych artystek i wiele innych atrakcyj, wyświetla obecnie kino-teatr **„Sztuka", ul. św. Jana 6.**

Z sali sądowej

Kraków, 11 sierpnia.

„APOSTOŁ" NOWEJ WIARY PRZED SĄDEM

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem s. o. Podobińskiego rozprawa przeciw Janowi Kusinie, założycielowi krakowskiej filii „Towarzystwa międzynarodowego badaczy pisma świętego". Z końcem kwietnia br. urządził Kusina wykład pisma świętego w Dębnikach w mieszkaniu niejakiego Waligórskiego. Policya śledziła Kusinę z polecenie jakiegoś księdza z Grzegórzek i zaaresztowano go w czasie wykładu. Słuchacze zeznali na policyi, że Kusina na podstawie pisma świętego udowadniał, że niema Boga na ziemi, ani w kościele, że funkcye wykonywane przez księży w czasie mszy i przy spowiedzi nie są ważne, że Pan Jezus nie ustanowił spowiedzi, lecz wymyślili ją księża w XII. wieku, że chodzenie do spowiedzi jest rzeczą zbyteczną, a ksiądz nie może odpuścić grzechów. Księża są wypasieni, kołnierzyki noszą na lewo, a Pan Jezus nie chodził w kołnierzyku; księża posiadają po dwie lub trzy suknie, a ludzie biedni nie mają w co się ubrać.

Kusina mówił dalej, że nie uznaje papieża, że papież jest antychrystem i posiada 37 pokoi, a jest otoczony 7-miu wodami i służbą. Chrystus zaś mieszkał w skromnej izdebce. Wiara Kusiny nie uznaje Panny Maryi, życia pozagrobowego, piekła, które określił jako grób, ani nie uznaje kar piekielnych.

Na podstawie tego doniesienia prokuratorya państwa wytoczyła Kusinie akt oskarżenia o obrazę religii.

Oskarżony Kusina w godzinnej obronie wykazywał na podstawie cytatów z pisma świętego, że wszystkie jego twierdzenia odpowiadają prawdzie i znajdują uzasadnienie w piśmie świętem starego i nowego „systemu".

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili fakta przytoczone w doniesieniu policyi i po przemówieniu obrońcy adw. dra Rosenzweiga sąd wydał wyrok uwalniający Jana Kusinę. W motywach podniesiono, że Kusina wszystkie swoje twierdzenia wygłoszone na wykładzie u Waligórskiego oparł na piśmie świętem i tezy te uważał za prawdziwe, nie miał zatem zamiaru poniżenia jakiejkolwiek religii; nazywając zaś papieża antychrystem, zwalczał go jako przedstawiciela systemu rzymsko-katolickiego, ponieważ zdaniem Kusiny, opartym na piśmie świętem, system przez papieża reprezentowany sprzeciwia się nauce Chrystusa. Konstytucya polska gwarantuje zaś wszystkim obywatelom wolność sumienia i publicznego głoszenia swych zapatrywań religijnych.

Prokurator państwa zgłosił odwołanie z powodu uwolnienia Kusiny. Rozprawa okazała, że Kusina posiada liczne rzesze zwolenników wśród warstw robotniczych, którym mieszanie się kleru do polityki i życia publicznego nie podoba się i dlatego powoduje, że gmina Kusiny obecnie już zalegalizowana zyskuje licznych zwolenników.

Na rozprawie jawiła się jakaś matka z „bractwa", wysłana przez ks. Maca, aby obciążyć Kusinę, jednak nie zdołała wylać swej żółci.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa robotników budowlanych. Komisya cennikowa uchwaliła przyznać dodatek drożyźniany w wysokości 30 proc. dotychczasowych cen od dnia 8 bm. aż do uregulowania zasadniczej podwyżki, po zwołaniu walnych zgromadzeń Izby Budowniczych Stowarzyszenia majstrów murarskich i ciesielskich oraz Związku robotników budowlanych w Polsce w miesiącu sierpniu.

Akcya cennikowa kaflarzy w Krakowie. Po porozumieniu z przedsiębiorcami przemysłu kaflarskiego oraz Związkiem robotników budowlanych w Krakowie została podwyższona płaca dotychczasowa dla robotników kaflarskich o 50 proc. w stosunku do obecnych płac.

Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi, że policya państwowa w Tarnowie zupełnie nie dba o wykonanie nadzoru nad piekarniami, by zmusić majstrów do przestrzegania ustawy o zakazie pracy nocnej oraz niedzielnej i świątecznej. Wobec biernego zachowywania się policyi majstrowie piekarscy drwią sobie z ustawy, zmuszając robotników do pracy w nocy. Jeżeli zaś robotnicy powołują się na ustawę i umowę zawartą przy ostatnim strejku, majstrowie opornych robotników wydalają z pracy. Zapytujemy odpowiednie czynniki rządowe, czy nareszcie pociągną do odpowiedzialności tych, którzy nie przestrzegają ustawy? — Równocześnie wzywamy p. inspektora pracy i komisyę sanitarną w Tarnowie do przeprowadzenia kontroli w tamtejszych piekarniach, mieszczących się w norach, pełnych brudu, które urągają najprymitywniejszym wymaganiom hygieny, a to przeważnie w piekarniach tych, w których sami majstrowie z swojemi rodzinami pracują i mieszkają.

Strejk w fabrykach metalowych w Warszawie. Wczoraj w lokalu Związku metalowców odbyło się zebranie mężów zaufania i delegatów 67 fabryk i warsztatów metalowych w sprawie odmownej odpowiedzi Koła przemysłowców, odnośnie podwyżki płac. Wobec nieprzejednanego stanowiska przemysłowców, którzy nie chcą nawet uznać obliczeń gł. komisyi statystycznej, delegaci i mężowie zaufania jednogłośnie uchwalili strejk, który rozpoczął się we czwartek rano.

Opinia rzeczoznawców o podziale okręgu przemysłowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 sierpnia.

Z Paryża donoszą pod datą 11 sierpnia: Posiedzenie Rady Najwyższej zaczęło się o godzinie 5 po południu. Rada zajęła się zbadaniem wniosków komisyi rzeczoznawców. Rzeczoznawcy nie wytyczyli linii granicznej, lecz tylko objaśnili właściwości środowisk przemysłowych, biorąc za podstawę **kopalnie, a nie miasta.**

„Petit Parisien" pisze: **Podział Górnego Śląska jest przed drzwiami.** Rzeczoznawcy podzielili trójkąt przemysłowy na **16 stref.** Ten podział ułatwi Radzie Najwyższej ustalenie granicy polsko-niemieckiej. Nie wyklucza to jednak, że dyskusya w sprawie linii granicznej będzie bardzo ożywiona.

„Matin" pisze: Rzeczoznawcy podzielą trójkąt przemysłowy na 10 jednostek gospodarczych, z których **3 przypadną Polsce, 3 Niemcom, a 4 niewiadomo jeszcze komu.** Nie znaczy to, że wyniki prac rzeczoznawców usprawiedliwią tezę angielską lub francuską, bądź też linię Sforzy.

CO POLSKA OTRZYMA Z OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO?

Paryż (PAT). „Liberte" donosi, że po posiedzeniu komisyi rzeczoznawców pojawiła się pogłoska, jakoby w sprawie podziału okręgu przemysłowego nastąpiła ponownie **silna różnica zdań.** Pogłoskę tę zdementował Briand. Potwierdza się, że linia graniczna ma być **zbliżona do projektu Sforzy, ale** w niektórych punktach zmieniona **na korzyść Niemiec.**

Dzienniki zanotowały pogłoskę, jakoby obszar przemysłowy był tak podzielony, iż około **60 procent przypadnie Niemcom.** Pogłoskę tę przyjmują z zastrzeżeniem. W kołach amerykańskich mówią, że **Polska otrzyma 70 procent tego, co się za Polską oświadczyło.**

CO NASTĄPI PO ZAPADNIĘCIU DECYZYI?

Paryż (PAT). „Journal" dowiaduje się od osobistości, biorących udział w posiedzeniach Rady Najwyższej, że prawdopodobnie po ustaleniu przez Radę Najwyższą zasad podziału Górnego Śląska nastąpi sprecyzowanie noty dyplomatycznej, która na mocy decyzyi Rady Najwyższej będzie doręczona komisyi ekspertów. W międzyczasie komisarze koalicyjni powrócą do Opola, aby poczynić środki zaradcze przez odpowiedni rozdział wojsk. Następnie Rada Najwyższa odbędzie w Paryżu, w Boulogne albo w Londynie nowe posiedzenie, bardzo krótkie, gdyż na tem posiedzeniu szefowie rządów położą tylko swe podpisy.

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ

Paryż. (PAT) Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu, że sprawę komisyj kontrolnych przekazano komitetowi wersalskiemu, mimo oporu Anglii. „Matin" pisze, że w dyskusyi nad tą sprawą Lloyd George, nawiązując do różnic poglądów Brianda i Curzona, porównał Niemcy do krowy, którą Curzon chce wydoić, a Briand chce z niej zrobić bifsztyk. Briand odpowiedział na to, że Francya życzy sobie tylko tego, aby krowa nie skierowała rogów w jej stronę.

Paryż. (PAT) „L'Oeuvre", omawiając mowę Lloyda George, zauważa, że była ona sukcesem czysto retorycznym, gdyż faktycznie Lloyd George poczynił **ustępstwa na rzecz Francyi** jeszcze przed wygłoszeniem tej mowy.

PRZYPUSZCZALNA LINIA PODZIAŁU OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

Warszawa. (PAT) Paryski korespondent „Journal de Pologne" donosi: Ponieważ Lloyd George odstąpił od swego pierwotnego planu niepodzielności okręgu przemysłowego, rzeczoznawcy podjęli prace, mające na celu **wykreślenie linii granicznej.** Prace te ukończą zapewne w nocy i rano przedłożą sprawozdania Radzie najwyższej. Wedle wiadomości z pewnych źródeł, **Polska otrzyma koło 45% zagłębia, Niemcy otrzymają część środkową.** Rozpatrywana będzie prawdopodobnie sprawa specyalnego ustroju ekonomicznego na Górnym Śląsku, który to ustrój miałby zapewnić normalną produkcyę.

Bytom (PAT). Wedle ostatnich depesz z Berlina i Paryża, konferencya rzeczoznawców opracowała dwa projekty podziału, jeden z linią graniczną, idącą od zachodu na wschód, drugi z linią od północy ku południowi. Wedle pierwszego projektu **mają Niemcy otrzymać Bytom, Katowice,** wedle drugiego **Gliwice zostałyby po stronie niemieckiej.** Nadto Niemcy otrzymaliby części zachodnie Pszczyńskiego i Rybnika.

Anglia nie ustępuje?

Paryż (PAT). Lloyd George, Briand i Loucheur konferowali dwie godziny. Jak słychać, na konferencyi tej **Anglia nie okazywała wiele ustępliwości i raczej skłonność trzymania się linii de Marinisa.** Francya **uważa** stanowisko angielskie za niewystarczające dla Polski. Jak słychać, różnice pomiędzy poglądem francuskim a angielskim **są dosyć znaczne,** ale nie uprawniają do pesymizmu. Jak podaje „Liberte", na śniadaniu w hotelu Crillon nie przyszło do zbliżenia. Lloyd George przemawiał za zbliżeniem, ale ustępstwa jego uznano za niewystarczające.

CZEGO NIEMCY SPODZIEWAJĄ SIĘ?

Bytom (PAT). Banki niemieckie otrzymały telefoniczne wiadomości, że sfery niemieckie rządowe liczą się poważnie z tem, że **Katowice należy uważać za stracone dla Niemiec, a Bytom i Gliwice za przyznane Niemcom.** Niepewne są losy Huty Królewskiej. **Polsce, wedle tych informacyj, mają przypaść części lublinieckiego, oleskiego, tarnogórskiego i wschodni skraj bytomskiego.** Także linia kolejowa katowiska miałaby iść od Huty Laury przez Niemieckie Piekary do Radzionkowic.

CO DONOSZĄ NIEMCY?

Bytom (PAT). Wedle wieczornych depesz z Berlina, komisya rzeczoznawców zajęła się także projektem, aby Niemcom **przyznać część zachodnią powiatu rybnickiego,** gdzie są bogate pokłady węgla koksującego, dotąd nie eksploatowane. Ponieważ gospodarcze względy górowałyby tu nad innymi, **Polska miałaby zatrzymać część powiatu kluczborskiego, oleskiego, lublinieckiego, tarnogórskiego, linia kolej. Kraków-Katowice-Poznań pozostałaby przy Polsce,** ale musiałaby ominąć **Bytom, który miałby przypaść Niemcom.** Połączenie kolejowe od Radzienkowic musiałoby iść na Hutę Laury, wzdłuż obecnej granicy polskiej. Dzienniki niemieckie dodają, że pewne konsorcyum angielskie zakupiło w powiecie rybnickim znaczne tereny węglowe i temu przypisać należy stanowisko Anglii.

O ustalenie granicy polsko-rosyjskiej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przy przeprowadzeniu linii granicznej polsko-rosyjskiej często się zdarza, że linia przecina jednostki gospodarcze, np. wsie. Wobec tego przewodniczący polskiej komisyi dla spraw granicznych, tow. Leon **Wasilewski,** wystąpił z wnioskiem, aby takie objekty przyznawać **bądź Polsce, bądź Rosyi,** szukając w innem miejscu rekompensaty w podobnym objekcie gospodarczym. Przewodniczący rosyjskiej komisyi, **Pestkowski,** zgodził się na ten pogląd i wysłał odpowiednią opinię do Moskwy.

Ugoda w przemyśle górniczym

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Robotnicy przemysłu górniczego doszli do porozumienia z Radą przemysłowców. Robotnicy otrzymali 60 procent podwyżki i zobowiązali się pozostać przy tej płacy do 1 października.

Sosnowiec (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś zawarta została umowa między Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego a Radą zjazdu przemysłowców. Robotnicy uzyskali **podwyżkę 60 proc. z ważnością od 1 sierpnia.** Pertraktacye trwały trzy tygodnie.

W przemyśle metalurgicznym **strejk trwa dalej.** Sekretaryat Związku zawodowego górników oświadcza, że w razie przedłużenia się strejku wezwie górników **do poparcia strejkujących.**

Strejk metalowców w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś wybuchł tu strejk metalowców. Żądają oni 75 procent podwyżki.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk (PAT). Rokowania polsko-gdańskie dobiegają końca. Obecnie przedmiotem obrad są sprawy komunikacyi, przynależności państwowej i aprowizacyi. Opracowywana jest w formie ostatecznej redakcya układu. W kilku sprawach, w których nie nastąpiło porozumienie, rządy zastrzegły sobie prawo zwrócenia się do arbitrów.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

na Krzemionkach festyn ludowy. Program nader urozmaicony. W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek, 15 sierpnia.

Zawiadomienie dla dozorców domów miasta Krakowa i Podgórza, że stale urzęduje od godz. 9—12 i pół i od 3—8 wieczór w Sekretaryacie, prócz niedziel i świąt przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. w sali dyżurnej, gdzie każdy dozorca może zasięgnąć porady i informacyi; przyjmuje się wkładki i wpisy na członków.

Pomoc dla głodującej Rosyi

DYSKUSYA NA RADZIE NAJWYŻSZEJ

Paryż (PAT). Lloyd George przyłączył się do opinii Brianda w sprawie konieczności przyjścia z pomocą ludności rosyjskiej. Wskazał jednak na trudności, jakie są związane z akcyą ratunkową, gdyż 25 milionów mieszkańców Rosyi jest dotkniętych bądź głodem, bądź cholerą. Będzie to rzeczą nader trudną, — zaznaczył Lloyd George, — przyjść z pomocą Rosyi, jeżeli rząd rosyjski nie poczyni odpowiednich ułatwień organizacyi pomocniczej. Najważniejszą rzeczą jest, — zdaniem premiera angielskiego, — módz przewieźć zboże z dzielnic rosyjskich, które mniej ucierpiały, do dzielnic bardziej dotkniętych. **Bonomi** oraz delegat **japoński** wyraził zgodę w imieniu swoich rządów na przyłączenie się do akcyi ratunkowej. Delegat Belgii zaproponował utworzenie specyalnego komitetu, któryby miał na celu wyszukanie praktycznych środków w związku z akcyą pomocniczą. Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia komisyę międzynarodową, której będą poruczone sprawy przyjścia z pomocą głodującej ludności Rosyi.

POMOC AMERYKI

Ryga (PAT). Amerykański „Czerwony Krzyż“ w Rydze otrzymał 8 wagonów prowiantów, jako pierwszy transport dla Rosyi.

LITWINOW NASTĘPCĄ GORKIEGO

Ryga (PAT). Wedle ostatniej informacyi przewodnictwo bolszewickiej delegacyi dla sprawy pomocy głodnym obejmie w miejsce Gorkiego Litwinow.

Przyczyny eksplozyi w Zagłębiu dąbrowskiem

URZĘDOWE ODPARCIE ZARZUTÓW O WINIE ROBOTNIKÓW

Warszawa (PAT). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Wybuch, który miał ostatnio miejsce, bynajmniej **nie był celowo wywołany.** Dochodzenia wykazały, że istotną przyczyną wybuchu była **reakcya chemiczna,** samorzutnie zachodząca w materyałach wybuchowych przez tak zwany **miedzianomit**, który jest łatwo zapalny i może spowodować samorzutnie wybuch. — Taki wybuch zdarzył się w kopalni „Renard“, gdzie **udusiło się 7 robotników**, a 5 odniosło rany. Na kopalni „Mortimer“ wybuch był znacznie silniejszy. Zniszczył on kilka domów, a w promieniu kilku wiorst wyleciały szyby. Przyczyna wybuchu więc **leży w składzie chemicznym materyałów,** które wyrabiane są z starych nabojów wojennych i mogą w niedość starannej kontroli zarządu samorzutnie wybuchnąć. W niektórych miejscach, gdzie zawczasu zwrócono uwagę na właściwości chemiczne, wybuchów nie było.

Zarządzenia przeciw wywozowi zboża z kraju

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu z dnia 9 b. m. rada ministrów obradowała nad sposobami, mającymi na celu **ścisłe zamknięcie granic Rzeczypospolitej, celem zapobieżenia wywozowi środków żywności z kraju.** Rozpatrywano tę sprawę i przygotowywano wnioski o stworzeniu komisyi, złożonej z interesowanych ministrów. Komisya pod przewodnictwem prezydenta ministrów odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i opracowała odpowiednie wnioski. Postanowiono między innemi do ochrony granic przeznaczyć część policyi państwowej pieszej i konnej, zorganizować dalsze **bataliony celne** i wydać instrukcye, przewidujące **bezwzględne postępowanie wobec zamierzających przejść granicę poza punktami oznaczonymi.** Ustalono organizacyę straży granicznej, poczem zlecono ministerstwu skarbu przystąpić do budowy budynków kordonowych na odcinkach, gdzie ich brak, przedewszystkiem na wschodzie. Wnioski te będą przedstawione Radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu do zatwierdzenia.

Dalszy temat obrad Rady Najwyższej

Paryż. (PAT) Pierwsza część wczorajszego posiedzenia Rady najwyższej była poświęcona sprawie **żeglugi napowietrznej. Marszałek Foch** wykazał różnice między lotnictwem cywilnem a wojskowem. Dalej zajmowała się Rada badaniem prac różnych komisyj kontrolnych w różnych krajach. Po dyskusyi, w której wypowiadali się wszyscy delegaci, postanowiono, że kwestya komisyj kontrolnych ma być oddana międzykoalicyjnemu komitetowi w Wersalu do zbadania. Ten komitet omówi w sprawozdaniu prace, dokonywane przez komisye oraz prace, które jeszcze mają być wykonane, wreszcie poda, jak na przyszłość należy czuwać nad wykonaniem postanowień traktatu wersalskiego. Następnie Briand przedstawił kwestyę **pomocy dla Rosyi** i wskazał, że wszystkie państwa sprzymierzone nie powinny zapominać o tem, jakie usługi oddała im Rosya w czasie wojny. Mówca zaproponował przyłączyć się do akcyi ratunkowej nieoficyalnie, w szczególności do akcyi Ameryki i utworzyć odpowiedni związek dla tej sprawy.

Paryż. (PAT) Po dyskusyi nad sprawą pomocy dla Rosyi Rada najwyższa postanowiła utworzyć **komisyę międzynarodową,** której powierzy się zbadanie kwestyi, w jaki sposób ma być przeprowadzona pomoc dla Rosyi.

Sowiety rozdają koncesye

Ryga (PAT). „Prawda“ petersburska donosi, że rząd sowiecki udzielił koncesyi wielkiemu towarzystwu szwedzkiemu na eksploatacyę kabli podwodnych między Rosyą, Danią i Japonią.

Konferencya dla rozbrojenia

Bordeaux (PAT. Radio). Havas przewiduje, że konferencya waszyngtońska ma widoki zrealizowania. Przypuszczalnie każdy naród wyśle 5 do 6 członków. Reprezentanci Ameryki nie zostali jeszcze wyznaczeni. — Przypuszczają, że szefem delegacyi będzie Hughes.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wycieczka robotnicza w Tatry naznaczona na 14. 15 i 16 sierpnia uda się w pierwszym dniu przez Kozią Przełęcz do Morskiego Oka, w drugim na Mięgoszuwiecki Szczyt (słabsi ewentualnie zostaną), w trzecim dniu powrót przez Zawrat lub Krzyże do Zakopanego, skąd z dworca przyjazd do Krakowa. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę 13 sierpnia o godz. 22.10 wieczornym pociągiem. Zbiórka uczestników rano na stacyi w Zakopanem. Na drogę należy wziąć plecak z żywnością, okutą laskę i ciepłą odzież.

Zgromadzenie malarzy odbędzie się 15 sierpnia o godz. 10 rano w sali Związku. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza

Zarząd.

Baczność stróże i stróżki domów z miasta i dzielnic! Wzywam was na zgromadzenie w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 popoł., ul. Dunajewskiego 5, II p. Zaagitujcie do wszystkich towarzyszów i towarzyszek, żeby masowo przybyli na zebranie. Sprawy bardzo ważne. Za klasowy Związek stróżów

Bielecki.

Tow. Domu rob. w Podgórzu urządza w niedzielę dn. 14 sierpnia o g. 2 po poł. w parku

Przegląd gospodarczy

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 11 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1950·—	2050·—	1950·—	2050·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	24·—	26·—	25·—	27·—
Korony austryackie . .	1·90	2·10	2·—	2·20
„ czesko-słow. .	25·—	27·—	26·—	27·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	450·—	550·—	525·—
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	780·—
Bank Małopolski.	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	800·—
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	975·—	1075·—	975—1000
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	450·—	425·—
„Polski Głob“ I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III	7000·—	7400·—	7100—7200
Warsz. Parowozy „ex“ . .	1400·—	1500·—	
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	2950·—	3050·—	3000·—
„Pocisk“	900·—	1000·—	950·—
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6100·—	6300·—	6250—6260
Tepege	8000·—	8400·—	
Polska Nafta I—III em. .	2100·—	2400·—	2075—2250
Elektr. Siersza III em. . .	2000·—	2200·—	2175·—
Oikos	3900·—	4100·—	
Pezet	950·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	2850·—	2950·—	
„Krakus“	—·—	—·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2300·—	2450·—	

Warszawa. 11 sierpnia (PAT) Giełda. **Listy zastawne** 4 i pół proc. ziemskie za 100 mk. trans. 91.50, 92.25.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2015, 2027.50, 2022.50, sprzedaż 2020.50, kupno 1962, franki franc. trans. 7550, 7575, Nowy Jork 2020, marki niemieckie trans. 25.75, 25.60, czeki trans. 25.60, 25.50, 25.60, korony czeskie 26.35, 26.50, 26.30, austryackie 208, lei trans. 25.75, liry czeki trans. 87.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2400, Bank handlowy 1—8 emisya 2325, 9 emisyn 2275, 10 emisya 2275, 2250, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1—5 emisya 1590, 1575, 1600, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 16000, Starachowice 1—2 emisya 7025, 7100, 7070, Ostrowieckie zakłady 8350, 8250.

Wiedeń. 11 sierpnia (PAT Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115, austr. kor. 115, lutowa 120, węg. koronowa 300, Anglobank 1920, Bankverein 1359, Bodenkredit 2675, austr. zakład kredytowy 1660, Depozytowy 950, Laenderbank 2850, Merkur 1023, Union 1200, Obrotowy 917, Kolej półn. 26050, Berg u. Huetten 12795, Skoda 5402, Zieleniewski 3590, Fanto 33500, Galic. Karpaty 23010, Galicya 56000, Schodnica 22900.

Wiedeń. Kursa dewiz. Zagrzeb 3.97, Budapeszt 282.50, Bukareszt 1285, Londyn 3575, Medyolan 4290, Nowy oJrk 984, Paryż 7660, Praga 1212, Warszawa 47, Zurych 16925, marka niemiecka 1197, angielskie 3500, francuskie 7630, polskie 47, 49, rumuńskie 128750, szwajcarskie 16400, czeskie 1212, węgierskie 28150.

Zurych. 11 b. m. (PAT) Początkowe kursa dewiz: Berlin 7.32 i pół, Nowy Jork 594, Medyolan 2590, Praga 755, Zagrzeb 360, Bukareszt 770, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.80.

NADESŁANE

Zmiana lokalu.

Skład sukna pod firmą **J. Celnik i H. Krischer** przeniesiony został z pl. WW. Świętych 1 na ul. Grodzką 42 (lokal pralni „Wisła“).

Spór o złoto sowieckie

Przed Izbą Sądową w Londynie wytoczono ciekawą — jak podaje prasa warszawska — sprawę przeciwko pannie Mary Grinbaum, przedstawicielce rządu sowieckiego. Ze względu na zasadnicze znaczenie sporu, — warto mu kilka uwag poświęcić.

Dla p. Grinbaum rząd sowiecki złożył w banku Angielskim 27.500 ft. w złocie — do jej rozporządzenia.

Niejaki A. G. Harshaw, obywatel angielski, wystąpił przed sąd z powództwem, że jako posiadacz 5-proc. rosyjskich obligacyj państwowych z 1906 roku oraz banknotów rosyjskich z 1918 roku, ma przywilej do złota sowietów i że wobec tego żąda: aby sąd polecił pozwanej wnieść 7500 złotych rubli do depozytu sądowego, aby nie miała prawa korzystania z depozytu bez zezwolenia sądu i wreszcie, aby bank Angielski nie miał prawa wydania pozwanej depozytu.

Z obydwu stron stawali wytrawni obrońcy, a nadto bronił się pozwany bank Angielski. Jako biegli występowali prawnicy rosyjscy Rastorgujew i dr Idelson.

Akcya opierała się na twierdzeniu, iż rząd sowietów przywłaszczył sobie złoto, które stanowiło własność państwa rosyjskiego, a gwarantowało wszelkie zobowiązania państwowe, zatem rzeczone pożyczki z 1906 r. i banknoty. Na poparcie swych wywodów obrońcy skarżącego powoływali się na ukazy carskie z 1907 roku, regulując obieg emisyj banknotów rosyjskich, tudzież na warunki pożyczki z 1906 roku; za jedne i drugie państwo rosyjskie odpowiada całym swym majątkiem.

Obrońcy pozwanych zbijali te argumenty.

Wyrok, bardzo obszernie motywowany, odrzuca żądanie powoda. Pretensye powoda są bezzasadne choćby dlatego, że z ukazu walutowego bynajmniej nie wypływa, aby posiadacz banknotu miał przywilej do zapasu kruszcowego, który zabezpieczał banknoty. Może pierwszy ukaz z 29 sierpnia 1897 roku, stanowiący, iż banknoty muszą być pokryte złotem, mógłby być tłumaczony na korzyść powództwa, ale 14 listopada 1897 wyszedł nowy ukaz, który zmienił o tyle pierwszy, iż polecił zamieścić na banknotach następujące słowa: „wymiana banknotów na złoto poręczona jest całym majątkiem państwa“. Zdaniem sędziego, znaczy to, że zapas kruszcowy banku Angielskiego nie jest specyalnem zabezpieczeniem banknotów i dla ich posiadaczy nie stanowi zastawu lub hypotek.

Wyrok zaznacza jeszcze, że gdyby nawet przywilej taki istniał, to skasowany został ukazem z 23 lipca (st. st.) 1914 roku, mocą którego prawo z 1897 r. o emisyi banknotów zostało zawieszone — wobec okoliczności wojennych.

Są to punkty tak decydujące, iż inne przez obronę wnoszone, nie wymagają uwzględnienia.

Szło widocznie — pisze w tej sprawie p. L. — o kwestyę zasadniczą, czy rząd sowiecki jest rewolucyjny, czy prawny. Sędzia rozstrzygnął spór, zaznaczając w motywach wyroku: „Rząd sowietów uznany został przez rząd angielski jako de facto rząd rosyjski i dlatego ma prawo rozporządzenia się funduszami banku państwa rosyjskiego“.

ROZMAITOŚCI

Najmniejsze książki. Niedawno sprzedano na licytacyi w Londynie książkę cesarza Karola V. „Protestatio“, mającą 1³/₄ cala długości i 1 cal szerokości, za 800 funtów szterlingów. Ale nie jest to najmniejsza książka. Istnieje holenderska książeczka, drukowana w 1674 r. „Wirydarz“, licząca 49 stronic, wielkości ¹/₄ zwykłej marki pocztowej. Na wystawie paryskiej widziano tłómaczenie „Boskiej komedyi“ na francuskie, książeczka licząca 500 stron, wielkości pół cala w kwadrat. Anglicy mają „Bijou Almanach“ z r. 1838 wielkości ³/₄×⁵/₈ cala.

Humor Paryżan. Beztroska, tryskająca śmiechem i swobodą radość życia właściwa ludom południa zagościła nad brzegami Sekwany. „Mała Republika Montmartre'u“ rozwija coraz większą żywotność, wskrzeszając najlepsze czasy „wiatraków“. Oto niedawno przez Paryż cały przewinął się wesoły orszak obywateli Montmartre'u, którzy mieszkańcom dalekiego Montrouge oddawali wyobrażenie wiatraka „zrabowanego“ im w r. 1830. Następnie przeniesiono się do dalszej przeszłości, bo aż do czasów „dobrej Sabaudki“, królowej Adelajdy, żony Ludwika Grubego, której płyta grobowa dotąd na Montmartrze istnieje, gdzie życie swe jako przeorysza zakończyła. 45 towarzystw sabaudzkich oddało hołd „gminie“ Montmartre'u. Uroczystość heroikomiczna zaczęła się wyścigami na schodach, wiodących do bazyliki, odbytemi o „szampionat drożyzny i schodów“. Zwycięscy otrzymali nagrody w postaci wiktuałów i naczyń gospodarczych. „Księżniczka Sabaudyi“ wybrana poprzednio, na czele swego dworu otwierała pochód towarzystw sabaudzkich przez ulice paryskiej bohemy. Przyjęta w merostwie przez reprezentantów oficyalnych i przez „Królowę dzielnicy 18-tej“, odbyła pielgrzymkę do „Moulin de la Galette“, gdzie witała ją ostatnia latorośl młynarzy z czasów królowej Adelajdy. Igrzyska sportowe, w czasie których „ks. Sabaudzka“ rozdzielała nagrody, zakończyły wesołą zabawę.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Piątek: Występ Andy Kitschman, oraz całego zespołu „Czwórki“.
Sobota: Występ Andy Kitschman, oraz całego zespołu „Czwórki“.
Niedziela: Występ Andy Kitschman, oraz całego zespołu „Czwórki“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Gejsza“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.
Niedziela popołudniu: „Dziewczę z Holandyi“, wieczór: „Krysia leśniczanka“.
Poniedziałek popołudniu: „Gejsza“, wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.
Wtorek: „Krysia leśniczanka“.
Środa: „Dziewczę z Holandyi“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)
Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Tanio do sprzedania
szafa na ubrania, szafka nocna (nachtkastlik), kredens kuchenny, nowy garnitur czarny żakietowy (spodnie w paski) na miarę w piersiach 47—48, nowe spodnie jasne, chiński jedwab (czeczucza) oraz nowe żółte półbuty numer 44. Wiadomość w godzinach pomiędzy 12—2 w południe ul. Długa 32, III. p. front lewy.

Palacz
egzaminowany obeznany z pracami przy kotłach i parowozach poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Palacz“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Cieśli
do ładug żelazno-betonowych przyjmuje E. Uderski i Ska, Kraków, Sebastyana 20.

Pięciu czeladzi stolarskich
do robót budowlanych i trzech do robót meblowych, oraz dwóch uczni, przyjmie zaraz fabryka stolarska Józefa Jończego w Nowym Targu. Aprowizacya i mieszkanie w miejscu.

Potrzebny jest
chromo-litograf
pierwszej siły.
Warszawa, Żytnia 20. Gołębczyk.



Gąbka do czyszczenia maszyn

Patent austryacki Nr. 67664.

Jedyny, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia wszelkiego rodzaju maszyn, kotłów i t. d.

Gąbka ta sporządzona jest z czystej bawełny i wchłania zbędny tłuszcz i oliwę, daje się lekko odczyścić przez co nadaje się stale i na dłuższy przeciąg czasu do użytku.

Kto raz używał gąbki do czyszczenia maszyn, nie używa więcej dotychczasowych środków jak: wełny, szmat i innych mniej wartościowych, a o wiele droższych środków.

Cena za 1 sztukę małą loco Wiedeń Mkp. 20·— dużą Mkp. 30·—.

Zamówienia i zapytania skierować należy do
Administr. Przeglądu Techniczno-Przemysłowego
Kraków, ulica Grodzka 13, Telefon 1354.

Konkurs.
SKŁADOWNIA TYTONIOWA Pow. Koła Związku Inwal. Woj. Rzpltej Polskiej w Krakowie
przyjmie z dniem 1 września 1921 r.
1) **Kasyera,**
2) **Buchaltera-bilansistę,**
3) **Magazyniera,**
4) **Dwie siły kancelaryjne,**
5) **Dwóch ekspedyentów.**

Wynagrodzenie stosownie do umowy. Reflektować mogą tylko inwalidzi woj. oraz wdowy po poległych.
Podania z odpisami świadectw należy wnosić do dnia 22 sierpnia do Zarządu Pow. Koła Zw. Inwal. Woj. Rzpltej Polskiej w Krakowie, pl. WW. Świętych 1.

Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej
z ogr. odpow.
we Lwowie, Kołłątaja 8
zajmuje się komisowem zakupnem hodowlanego i użytkowego bydła oraz trzody chlewnej.
Adr. tel. Pecus Lwów.

Urządzenia i reparacye aparatów piwnych
wszelkie reparacye instalacyjne, naprawę prymusów oraz wszelkie roboty blacharskie przyjmuje i pod fachowem kierownictwem majstra blacharskiego L. Fryzego wykonuje
Biuro Handlowo-Przemysłowe dla wyrobów metalowych
J. Olszowski, Kraków, Mostowa 12.
Zgłoszenia telefoniczne Nr 1003.

Laboratoryum Dentystyczne
dla niezamożnych
Józefa Warskiego w Krakowie
ul. św. Tomasza L. 19 (róg ul. Floryańskiej)
wykonuje uzębienia w kauczuku, złocie oraz w zastępczym złocie. — **Ceny niskie. — Wykonanie pierwszorzędne.**

Poszukuje się
50 robotnic
obeznanych z szyciem na maszynie. Zgłoszenia osobiście w Powszechnem Towarzystwie Konfekcyjnem w Krakowie, ul. św. Marka 35.

Reklama dźwignią handlu!!!

LEP na MUCHY marka **MORT**
sporządzony według gatunku amerykańskiego arkusz 22×22 Mk 8, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.
L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).